

Kocham kiedy nienawidzą zupełnie jak Jezus
Nigdy nie wpłynie na mój żywot jakaś banda zjebów
Drzazgę w moim oku widzą, nie widzą swych grzechów
Tylko stojąc, z boku szydząc, nie popełnisz błędu
Was jest sprowokować łatwo, wystarczy pieniędzmi
Was nie wkurwia Żabson, tylko, że jesteście biedni
Wtedy przejdzie ci przez gardło, że są lepsi
Gdy przestanie zżerać zazdrość, weź to przełknij

Jadę cybertruckiem przez Hollywood, łapie chwile z życia
Już nie obchodzi mnie to nawet czy sprzeda się muzyka
Jem dobrą strawę, jaram trawę, no bo zegar tyka
Wyszedłem na zakupy, dycha już nie styka
Wreszcie mogę zasmakować życia, które podziwiałem
Jak ktoś wygrywa to nie hejtuj typa, bo to jest przypałem
Ty nie musisz udawać, że byś nie chciał się tu znaleźć
Bo lepiej jest z dumą upadać jeśli próbowałeś
Niż upaść tak nisko, by wylewać żale
Nie przepraszam was za wszystko, co se odjebałem
Bo to wszystko co przeżyłem to moje, ciągle stoję po właściwej
stronie
Czyli po swojej, ty nie rozumiesz jak to jest, jak ktoś chce
Zabić cię, za to co czujesz, ciągle próbujesz, jakoś się bronie
Na karku ponad ćwierć wieku, na karku prawie 2 kilo mam swagu
Wreszcie do sedna jak Wojek jem, jeśli milczenie to złotem jest
To może zamkniesz mordę, idź się za robotę weź
Nawet jakbyś był mym klonem, no to we are not the same
Na zębach diamenty flawless, i to jest wartościowy tekst

Ja chce tylko hajsu, sława mnie stresuje
W tym świecie dużo fałszu, ja przeszedłem próbę
Nie potrzebuje spadku, idę wciąż pod górę
Choć by się chcieli zatłuc nie wybaczam wam

Kocham kiedy nienawidzą zupełnie jak Jezus
Nigdy nie wpłynie na mój żywot jakaś banda zjebów
Drzazgę w moim oku widzą, nie widzą swych grzechów
Tylko stojąc, z boku szydząc, nie popełnisz błędu
Was jest sprowokować łatwo, wystarczy pieniędzmi
Was nie wkurwia Żabson, tylko, że jesteście biedni
Wtedy przejdzie ci przez gardło, że są lepsi
Gdy przestanie zżerać zazdrość, weź to przełknij